107. We Lwowie czwartek dnia 5 marca 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwa... dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(*Telegram „Dzien. Pol.*“)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos minister obrony krajowej hr. Welsersheimb i odpowiadał na zarzuty, uczynione komendantowi korpusu przemyskiego gen. Galgotzemu przez posła Eldersch'a.

Mowa hr. Welsersheimba.

Na wstępie swego przemówienia, stwierdza hr. Welsersheimb, że, ponieważ raz na zawsze oświadczył, dlaczego na obelgi rzucane w izbie posłów nie reaguje, dlatego też nie reagował na obelgi, wygłaszane podczas dyskusji nad kontyngentem rekrutów. Podnoszone w izbie zarzuty przedstawił mowca ministrowi wojny do rozpatrzenia. Na jego też prośbę otrzymał sprawozdanie, które odczytuje.

Poseł Eldersch pod tytułem „Polowanie na ludzi“ przytoczył następujący fakt: Przy fasowaniu węgli dla żołnierzy 9 pp. dzieci zbierały dzieci zbierały odpadki węgla. Oficjał wojskowy urządził wraz z kapralem polowanie na dzieci, a goniąc je wystrzelił; nie trafił nikogo; strzał wybił szkło szyb w mieszkaniu Anny Kołodziejowej. Jedno z dzieci ciężko wskutek przestrachu zachorowało. O ukaraniu oficjała nie ma mowy.

Wobec zarządzonego dochodzenia sądowego przedstawia się ten fakt jak następuje: D. 2. grudnia 1902 żołnierze 9 pp. brali węgle z wojskowego magazynu. Ze sposobności tej skorzystało wiele osób i zbierało węgle. Śmiałość ich doszła do tego stopnia, że wskakiwano na wozy i rzucano węgiel dalej stojącym. Żołnierze i oficjał wojskowy starali się ich odpędzić.

Ponieważ fakty te powtarzały się zbyt często, zamierzali żołnierze złapać kilkunastu tych złodziei celem oddania ich w ręce policji. Nie udało się jednak ich dogonić, a oficjał dla postrachu wystrzelił z rewolweru. Skutek był niepożądany, gdyż strzał wybił w pobliskim domu 2 szyby, nie raniąc nikogo. Nie jest prawdą, jakoby dziecię zachorowało ze strachu. Wymieniony wyżej oficjał wojskowy został pociągnięty do dyscyplinarnej odpowiedzialności i skazany na 14 dni aresztu pokojowego. Z tego przedstawienia wynika, że fakta przytoczone przez p. Eldersch'a były przesadzone, a dalej komenda X korpusu niczego nie zaniedbała, by fakt ten wszedł na drogę sądową.

Następnie p. Dbdersch przedstawił następujący fakt: Rezerwista Schuster recte Liebhardt otrzymał za zameldowanie się słowem „jestem“ karę 3 tygodnie więzienia. Kilkakrotne prośby deputacji, aby Liebhardta wypuszczono z więzienia, by mógł odwiedzić chorą śmiertelnie żonę, pozostały bez żadnego rezultatu. Tak samo nie uwzględniono prośby jego o pozwolenie wzięcia udziału w pogrzebie swej żony.

Urzędowe doniesienie wykazało co następuje:

Rezerwista Liebhardt został dnia 25 października z. r. za przekroczenie subordynacji (tak się w wojskowym języku urzędowym nazywa odezwanie się podczas zebrania kontrolnego słowem: „jestem“. Przyp. Red.), skazany na 3 tygodnie ciężkiego aresztu garnizonowego. Akta sprawy odesłano natychmiast wyższemu sądowi wojskowemu, gdyż sąd garnizonowy I-szej instancji nie mógł dalej decydować. Rodzina mogła skazanego odwiedzać, a podania o zjawieniu się jakiejś deputacji nie są prawdziwe.

Dnia 5 listopada otrzymał wyższy sąd wojskowy telegram z podpisem „przełożeństwo gminy Popowice“. Depesza ta zawierała prośbę o wypuszczenie więźnia z powodu śmiertelnej choroby jego żony. Natychmiastowe śledztwo wykryło, że telegram nie był nadany przez gminę, a więc podpis był sfałszowany, a dalej, że choroba żony była ciężką, lecz nie śmiertelną. (Pomimo tego stanowczego orzeczenia komendy przemyskiej Liebhardtowa w kilka dni po zachorowaniu umarła. Przyp. Red.). Nie było więc wskazanem uwzględniać prośby, tembardziej, że podania o „zasłabnięciu żony“, są rokrocznie częstokroć wymówką rezerwistów, który w nieprawidłowy sposób chcą się uwolnić od służby. Dodać trzeba, że urlopowanie więźniów sprzeciwia się ustawie.

Dnia 27 listopada nadszedł wyrok sądu wyższego, potwierdzający wyrok I. instancji. Gdy po upływie tygodnia nadeszła wiadomość o śmierci żony, darowano więźniowi resztę kary. Wynika z tego, że sąd wojskowy postąpił zupełnie zgodnie z ustawą, a nawet uwzględnił osobiste stosunki dotyczącego więźnia. (Faktem jest atoli, iż Liebhardtowi nie pozwolono ani odwiedzić chorej żony, ani pojść na jej pogrzeb, albowiem, gdy nadeszła do komendy wiadomość o jej śmierci i Liebhardta uwolniono, było już po pogrzebie. Przyp. Red.)

Dalej przytoczył p. Eldersch wypadek zranienia kupca w Jaworowie przez oficera ułanów i przedstawił go w takiej formie, że możnaby sądzić, iż wybryki oficerów w obrębie X korpusu uchodzą zupełnie bezkarnie.

Dochodzenie sądowe przedstawiło fakt jak następuje: 16 czerwca z. r. trzej oficerowie o g. 9 wieczorem, a nie, jak p. Eldersch twierdził, o godz. pół do 2 w nocy, zaszli do sklepu Izaka Leiby Kleina w Jaworowie i pozwolili sobie na poufałe zachowanie się wobec córki Kleina. Ojciec obsypał oficerów obelgami. Nie byli oni uzbrojeni, wbrew twierdzeniu Eldersch'a, jakoby byli uzbrojeni. Wskutek obelg tych jeden z oficerów uderzył Kleina laską po głowie tak, że Klein odniósł obrażenie. Dotyczący oficer zapłacił Kleinowi odszkodowanie 150 koron, a sąd garnizonowy skazał oficera na 4 dni aresztu. Przedstawienie p. Eldersch'a budzi mniemanie, że podobne wybryki są w X korpusie tolerowane. Z opisu jednakże mojego wynika, że rzecz ma się wprost przeciwnie.

Poseł Eldersch przytoczył dalej, że żołnierz piechoty Schneebaum (z 10 pp.), dnia 1 października 1902 powiesił się i pozostawił list do rodziny, w którym skarżył się na jego traktowanie jako żyda w wojsku, na tysiące obelg, ciągłe poniżanie, które muszą każdego szanującego się człowieka doprowadzić do rozpaczy i do szukania w śmierci jedynego ratunku. Otóż minister stwierdza, że cytowany przez p. Eldersch'a list nie istnieje, a Schneebaum odebrał sobie życie tylko wskutek niechęci do służby wojskowej, a nie wskutek maltretowania go.

P. Eldersch opowiadał również, że ogniomistrz Boburad uderzył starszego artylerzystę Wasiutę podczas ćwiczenia kilka razy w twarz, tak, że żołnierzowi pękł bębenek w uchu i zapadł się lewy policzek; że rzekomo fakt ten uszedł bezkarnie. Tymczasem śledztwo wykazało, że — jak świadkowie pod przysięgą zeznali — nie ma mowy o jakiemkolwiek maltretowaniu Wasiuty, Okazało się, że Wasiuta miał dwa zepsute zęby, które tkwiły silnie w dziąśle, a wypływ ropy z ucha był następstwem kataru gardła. Wasiutę za fałszywe obwinienie przełożonego ukarano.

Poseł Eldersch dowodził, że żołnierz Reichler z 9 pp. za zeznania poczynione podczas procesu w lwowskim sądzie krajowym, po powrocie do Przemyśla został oskarżony o oszczerstwo i skazany na pół roku więzienia. Dochodzenia jednak wykazały, że Leib Reichler nie z tego powodu został pociągnięty do odpowiedzialności, lecz, że go aresztowano za niesubordynację, za co już poprzednio pięciokrotnie był dyscyplinarnie karany. Na prośbę Reichlera przedstawiono sprawę do rewizji wyższemu sądowi wojskowemu, który wyrok zatwierdził. Należy przytem zauważyć, że Reichler należał do najniekarniejszych żołnierzy.

A teraz co do faktów, poruszonych przez posła Rottera. P. Rotter twierdził, że w X-tym korpusie daty statystyczne samobójstw za rok 1901 i 1902 przedstawiają się jak następuje: W roku 1901 być miało 92 samobójstw, a w r. 1902 65 samobójstw i 70 zamachów samobójczych. Wedle zaś p. Eldersch'a, w r. 1902 miało być zamachów samobójczych 136. Wedle urzędowych dat, cyfry te są ogromnie przesadzone. Minister wojny, który co pół roku każe sobie przedkładać wykazy samobójstw i zamachów samobójczych, stwierdza, że w r. 1898 było 10 samobójstw i 7 zamachów, w r. 1900 samobójstw 15 i zamachów 19, w r. 1901 samobójstw 12 i 6 zamachów, w r. 1902 samobójstw 16 i 7 zamachów. Cyfry te wcale nie są wysokie, tem bardziej, że nie trzeba też zapominać, że X korpus jest jednym z największych w monarchji.

P. Rotter podniósł też że za zameldowanie się słowem „jestem“, zamiast „hier“, miało być ukaranych sądownie 50 rezerwistów, zaś dyscyplinarnie 100, wistocie jednakże w r. 1902 ukarano dyscyplinarnie 41, w r. 1901 zaś 37. Mowca twierdził dalej, że pewien porucznik podczas zgromadzenia kontrolnego żołnierza nazwiskiem Konda wywołał po polsku, a kiedy ten zgłosił się słowem: „jestem“, zawołał: „Ja was polskie świnie wytresuję“, poczem Konda miał otrzymać 5 miesięcy więzienia.

Z aktów sądowych jednakże wynika, że Konda, identyczny ze wspomnianym przez p. Eldersch'a Gombą, wywołany był przez porucznika tylko po nazwisku i szarży, że porucznik nic do niego po polsku nie przemawiał i nie zrobił żadnej uwagi przeciw narodowości polskiej. Wynika dalej z aktów, że ani żaden Komba, ani Gomba, ani żaden z przesłuchanych świadków nie zeznał nic podobnego. Wymieniony rezerwista skazany został na 5 miesięcy, a na 5 tygodni obostrzonego garnizonowego aresztu.

Co się tyczy poruszonej przez posła Eldersch'a, a zaczerpniętej z „Głosu przemyskiego“ z dnia 24 stycznia 1903, sprawy kaprala Andrzeja Bebechy, 37 p. obr. kraj., stacjonowanego w Jarosławiu i poruczników Wydry i Linhardta, obwinionych o znęcanie się nad żołnierzami, te dochodzenia są w toku. Nie jest jednak prawdą, jakoby Bebecha aresztowany został za to, że na rozkaz Wydry i Linhardta nie chciał się znęcać nad żołnierzami i że dopiero po 3 miesiącach bez wyroku został wypuszczony na wolność. Prawdą jest przeciwnie, że Bobesze wytoczono śledztwo właśnie za znęcanie się nad żołnierzami, na tej podstawie go aresztowano i że dotychczas w areszcie Bebecha się znajduje.

Po odpowiedzi ministrów przeszła izba do dyskusji nad

naglącym wnioskiem

Reichstättera i tw. w sprawie zajść podczas uroczystości sokolej w Morawskiej Ostrawie i w Frydku.

P. Reichstätter, który przemawiał przeszło dwie godziny, w gwałtownych słowach krytykował postępowanie urzędników w Morawskiej Ostrawie i Frydku.

Dr. Menger (niem. post.) bardzo ostro odpowiadał Reichstätterowi, twierdząc, że korzystając z nietykalności poselskiej znieważył i spotwarzył urzędników powszechnie szanowanych i ludzi prawych.

Podczas tej mowy przyszło do żywej utarczki słownej pomiędzy niektórymi posłami czeskimi a drem Mengerem, który ostro się odcinał Czechom, a lewica go za to żywo oklaskiwała.

Prezydent przywołał dra Mengera do porządku dziennego za nazwanie p. Reichstättera „zbrodniarzem ołomunieckim".

P. Sileny (Młodoczech) polemizował z drem Mengerem w sprawie... gramatycznej. Mianowicie odparł jego zarzut, jakoby język czeski był trudny do wymawiania z powodu zbiegu białych spółgłosek. Takie kombinacje są częste i w niemieckim języku. Proszę np. odmienić czasownik: „Ich stolpre, du stolperst, er stolpert..." (Wielka wesołość.)

Pos. Aibrecht (Wszechniemiec) w ostrych słowach polemizował z Reichstätterem, nazywając go denuncjantem. Po kilku faktycznych sprostowaniach, zabrał jeszcze głos p. Reichstätter i dowodził, że gwałtowne mowy posłów nie zdołały obalić jego dowodów, poczem nagłość wniosku p. Reichstättera odrzucono i posiedzenie przerwano.

Na wniosek p. Malika (Wszechniemiec) wezwano komisję konstytucyjną, aby przyspieszyła swe prace nad wnioskami, dotyczącymi § 14.

Zapytanie do prezydenta

P. Breiter w zapytaniu do prezydenta żalił się, że t. zw. „Reichsraths Correspondenz" nierównomiernie dostarcza dziennikom sprawozdań o czynnościach poszczególnych posłów. Mianowicie o jego interpelacji wniesionej w sprawie gen. Galgotzego dano tylko dwa wiersze, tak, że opinia publiczna w Galicji nie mogła sobie o niej wyrobić należytego wyobrażenia. Mowca więc zapytuje prezydenta co zamyśla uczynić, aby „Reichsraths Correspondenz" równomierniej traktowała rozmaitych posłów?

Wiceprezydent Kaiser odpowiedział, że sprawę tę zbada.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 6 wieczorem.

Następne dziś o godzinie 11 przed południem.

Program prac izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba zakończy w piątek posiedzenie już o godzinie 2, aby umożliwić deputacjom wyjazd na pogrzeb śp. Riegera do Pragi. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Dzisiejsze posiedzenie zajmie wniosek naglący p. Daszyńskiego w sprawie stosunków panujących w przemyskim korpusie i w sprawie telegramu gen. Galgotzego do ministra wojny gen. Pittreicha.

Jutro załatwione będą drobne sprawy naglące, jak np. ustawa o asanizacji Pragi. Budżet wejdzie na porządek dzienny obrad we wtorek. Młodoczesi wydelegowali jako mowców do pierwszego czytania pp. Kramerza, Zaczka i Herolda i polecili im, aby z naciskiem zamarkowali opozycyjne stanowisko klubu.

Upaństwowienie kolei prywatnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj zebrali się niemieccy członkowie komisji kolejowej i komisji budżetowej na naradę w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych. Wydany o naradzie tej komunikat, powiada, że posłowie niemieccy uznali w zasadzie za konieczne upaństwowienie wszystkich trzech kolei prywatnych, a więc i północnej. Różnice między mowcami były tylko co do terminu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Giełda wczorajsza zrozumiała oświadczenie p. Wittka, złożone na posiedzeniu komisji kolejowej tak, jakoby, zdaniem jego, akcja upaństwowienia kolei nie była aktualną. Wskutek tego usposobienie na wczorajszej giełdzie było mdłe.

Nowy regulamin izby.

Wiedeń. (Tel. wł.). P. Grabmayr wypracował już referat o zmianie regulaminu izby. Gdyby proponowane przez p. Grabmayra zmiany zostały przyjęte, to nie można się łudzić co do skutków tej reformy, gdyż zmiany te nie powstrzymałyby obstrukcji.

Ważniejsze zmiany są następujące: Pierwsze czytanie przedłożeń rządowych odbywa się tylko wtedy, gdy w dniu wniesienia uczyniony będzie odpowiedni wniosek, nad którym głosowanie odbywa się bez dyskusji. Do odrzucenia takiego wniosku trzeba ²/₃ większości. W razie, gdyby wniosek o przeprowadzenie pierwszego czytania nie był uczyniony, lub gdyby został odrzucony, wówczas przewodniczący przydziela przedłożenie rządowe wprost odpowiedniej komisji.

Każdy poseł czyniąc w izbie samoistny wniosek, może domagać się, aby wniosek ten bez pierwszego czytania przydzielono do komisji. Głosowanie w tej sprawie odbywa się bez dyskusji. Przy pierwszem czytaniu dyskusja ograniczyć się musi tylko do zasadniczego punktu.

Wnioski naglące muszą być poddane dyskusji na tem samem, lub na następnem posiedzeniu.

Wnioskodawca musi się ograniczyć tylko do uzasadnienia nagłości, poczem następuje głosowanie bez dyskusji.

Zapytania do prezydenta, które zwykle dziś tyle zajmują czasu, pozostają i nadal w mocy. Muszą być atoli pisemnie wnoszone, a następnie na posiedzeniu izby ustnie powtórzone.

Interpelacje mają być wnoszone na piśmie. Wystarcza dla nich 15 podpisów, poczem mają być drukowane i w izbie rozdane. Na żądanie 50 posłów ma być interpelacja dosłownie w izbie odczytana. Minister, do którego interpelacja jest wystosowana, ma odpowiedzieć na nią w przeciągu 6 tygodni.

Z komisji prasowej.

Wiedeń. Po posiedzeniu izby zebrała się wczoraj komisja prasowa i ukonstytuowała się ponownie wybierając Dzieduszyckiego przewodniczącym, Koppa pierwszym, Spindlera drugim zastępcą.

Na propozycję p. Dzieduszyckiego uchwalono przedewszystkiem przeprowadzić dyskusję nad zasadniczymi punktami projektu ustawy prasowej. Wobec tego, że posiedzenie izby posłów późno się skończyło, obrady odroczono.

Zgon Riegera.

(Telegram własny „Dzien. polskiego").

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezes Koła polskiego p. Jaworski, wystosował do p. Pacaka, jako przewodniczącego klubu młodoczeskiego następujący list: Jaśnie Wielmożny Panie: Wiadomość o zgonie ś. p. Władysława Riegera, jednego z najznakomitszych patrjotów czeskich, którego śmierć żałobą okryła nietylko rodzinę zmarłego, ale cały naród czeski, wywołała smutek i głębokie współczucie u wszystkich członków Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, ile że działalność polityczną ś. p. Riegera, naszego długoletniego sojusznika politycznego, w żywej zachowują wszyscy pamięci. Wyrażając tedy z powodu zgonu tego nieodżałowanego męża słowa głęboko odczutego żalu, proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania.

Podpisano: Jaworski prezes, Gifowski sekretarz.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału krajowego poświęcił marszałek Lobkowitz gorące wspomnienie Riegerowi, który był członkiem wydziału krajowego.

Na posiedzeniu rady miejskiej mówił prezydent o zasługach Riegera dla kraju.

Według dotychczasowych dyspozycyj przemówi nad mogiłą Kramarz imieniem Młodoczechów, Mattusz imieniem Staroczechów.

Nadeszła wielka ilość depesz kondolencyjnych między innemi od Hartla, Rezeka, Calla, Windisch Graetza, Bilińskiego i innych.

Praga. Z Budapesztu otrzymał syn Riegera od generał adjutanta br. Paara depeszę, wyrażającą współczucie monarchy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub młodoczeski delegował jako mowców nad grobem śp. Riegera pp. Herolda i Zaczka.

Praga. Komitet zajmujący się pogrzebem Riegera, uchwalił zwrócić się do wydziału krajowego z prośbą o pozwolenie wystawienia zwłok w panteonie muzeum czeskiego, skąd ma ruszyć pogrzeb na cmentarz wyszehradzki.

Pogrzeb ma się odbyć w sobotę o godz. 2 po południu. Ulice, któremi pochód będzie szedł, będą oświetlone. Uproszono konsystorz o wydelegowanie wyższego dostojnika duchownego do prowadzenia konduktu, wezwano właścicieli domów do wywieszenia żałobnych chorągwi.

Wydział krajowy zezwolił na wystawienie zwłok w panteonie i uchwalił wznieść w muzeum panteonu, gdzie stoją już posągi wielu wybitnych mężów, pomnik Riegera.

Afera księżnej Ludwiki.

(Telegram własny Dziennika Polskiego).

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Lindau donoszą do „N. W. Tagblattu", że przybyły tam dwie damy z Drezna, jako delegatki saskich stowarzyszeń kobiecych. Starały się zobaczyć z księżną i powiedzieć jej, że cała Saksonja pragnie jej powrotu. Gdyby księżna dziś powróciła do Drezna, powitanoby ją demonstracyjnie.

Paryż. (Tel. wł.) Do „N. J. Heralda" donoszą, że stosunek księżnej Ludwiki z dentystą amerykańskim Bryanem trwał przez cały rok. Kiedy księżna znalazła się potem w odmiennym stanie, projektowała ucieczkę z Bryanem, ale listy księżnej pochwyciła żona Bryana i przeszkodziła ucieczce. Listy te służą żonie Bryana jako jeden z dowodów do procesu rozwodowego. Bryan, któremu kazano opuścić Niemcy, wyjeżdża w sobotę do Ameryki.

Wrzenie na Bałkanach.

(Tel. Dziennika pol.).

Zagrzeb. (Tel. wł.) „Srbobran" donosi, jakoby rząd czarnogórski nakazał wszystkim zdolnym do broni trzymać się w pogotowiu i na dany rozkaz zająć granicę turecką w okręgu nowobazarskim. Księstwo czarnogórskie nie objęło dotychczas okolic Plawy, do których rości sobie pretensje, powołując się na kongres berliński. Obecnie, gdyby „status quo" na Bałkanie uległ zmianie, Czarnogóra chce te okolice zająć.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na targu końmi w Stuhlweissenburgu poczyniono znaczne zakupna koni do Serbji i Bułgarji. Onegdaj odszedł wielki transport koni do Belgradu, wczoraj zaś do Sofji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Burmistrz m. Pragi.

Praga. Burmistrzem Pragi wybrany 77 na 86 ponownie dotychczasowy burmistrz dr. Srb. Dziewięć kartek było próżnych. Rezultat wyboru powitano okrzykami „Vyborne."

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, mowcy opozycyjni wygłaszali dalej mowy obstrukcyjne przeciw ustawie wojskowej.

Konstytucja w Rosji?

Berlin. (Tel. wł.). Do „Local Anzeigera" donoszą z Petersburga, że w rocznicę zniesienia pańszczyzny, car chce ogłosić dla Rosji pewien rodzaj konstytucji.

Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 4 marca.

Uzupełniając sprawozdanie z pierwszego posiedzenia, zaznaczamy, że przyjmując wybór na prezesa dr. Włodz. Kozłowski, wyraził nadzieję, że — jeżeli nie talentem i zasługą, — to gorliwością i usilnością w pracy będzie się starał dorównać swym poprzednikom na tem stanowisku. Aby oddać się temu zadaniu w całości, postanawia nowy prezes stale zamieszkać we Lwowie, a w pracy liczy przedewszystkiem na współdziałanie komitetu.

Wczorajsze obrady popołudniowe, już pod przewodnictwem nowego prezesa, odbywały się w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego (sala ratuszowa zajęta), a rozpoczęły się po godzinie 5 głosowaniem na 15 członków komitetu. Oddano głosów 89 Wy-

... zostali pp.: Bohdanowicz Stanisław (84), br. ...runicki Juljan (86). Fedorowicz Tadeusz (72) dr. Kraiński Władysław (88) dr. Krzysztofowicz Mikołaj (86), Pomorski Józef (85), ks Lubomirski Andrzej (83), dr. Pilat Tadeusz (84), dr. Paygert Kornel (85), Schnell Oskar (86), ks Sapieha Władysław (85), hr. Szeptycki Kazimierz (74), dr. Skałkowski Tadeusz (87), Turnau Jerzy (86), Wiktor Kazimierz (88).

Sprawozdanie z czynnosci oddziałów za r. 1902 składał poseł A. Wiesiołowski. Referent ubolewał nad tem, że rząd tak po macoszemu traktuje Towarzystwo. Winni jednak są także rolnicy sami, że niedość licznie wstępują do instytucji. Gdyby Towarzystwo było liczne, byłoby tem samem silne i rząd musiałby się z niem rachować. W dalszym ciągu przemówienia zaznaczył referent, że najruchliwiej objawia się życie w tych oddziałach, w których procent członków włościańskich jest znaczny, akcentując, że Towarzystwo dumnem jest z tego, iż znakomitą część subwencji może poświęcać na cele podniesienia gospodarstw włościańskich.

Mowca w gorących słowach apeluje do inteligencji ziemiańskiej, ażeby szła włościanom z pomocą w zakładaniu czytelni, przyczem wyraża nadzieję, że u włościan wzmoże się poczucie narodowe i będą współdziałali w pracy dla wspólnego celu. My kochamy równie lud ruski, jak polski. Aczkolwiek niema obecnych reprezentantów duchowieństwa, mowca radzi, ażeby doszło do nich życzenie powszechne, domagające się więcej fachowej nauki gospodarstwa rolnego w seminarjach duchownych.

Od rządu domaga się referent obsadzania starostw ludźmi, którzyby uważali się nietylko za wykonawców prawa, ale także za obywateli kraju. Od marszałka kraju oczekuje mowca wpływu na rady powiatowe, ażeby subwencjonowały oddziały Tow. gospodarskiego, oraz, ażeby Wydział krajowy pozbył się starego „szymla", iż przeznacza się rok rocznie na rzecz towarzystwa subwencję tylko w tej wysokości, jaką daje skarb państwa.

Mowca zakończył: „Oby nasza praca okazała się tak dodatnią, aby potomność, upojona zwycięstwem zmartwychwstania mogła o nas powiedzieć: Towarzystwu zawdzięczamy wolność, bo w tych trudnych postawieni warunkach, z pełnej piersi wołało: „Ojczyzna nasza nie zginęła i nie zginie!" (Oklaski).

Przewodniczący zarządził posiedzenie poufne.

Dalsze obrady jawne odbędą się dzisiaj o 10 rano, w sali rady miejskiej

* * *

Odnośnie do sprawozdania z przemówienia dra Pilata, którem zagaił walne zgromadzenie, winniśmy stwierdzić, że ustęp, iż komitet „nie zaznaczył swego udziału w obronie z okazji minionego strejku", nie był wypowiedziany przez p wiceprezesa, jeno przez sprawozdawcę, który jeszcze raz czyni wiadomem, że w sprawozdaniu ani słowem nie powiedziano, czyli i co Tow. gospodarskie działało w czasie strejku. Ponieważ nawet ściśle kredytowe instytucje, jak np Tow. kredytowe ziemskie, w tej krytycznej chwili szły z pomocą ziemianom polskim, — pytanie to i krytyka wydaje się nam być zupełnie uzasadnione.

Red. „Dzien. Pol."

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 5 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 6 – 7 wieczorem, architekt T. Obmiński: „Architektura Grecji starożytnej" (z obrazami świetlnymi). — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2$ $8^1/_2$ wieczorem, prof. dr. K. J Nitman: „Geografia ziem polskich. Część III, Wołyń, Podole, Ukraina" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Tosca", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (5): Fryderyka op. — Pałosława. — (20): Łeona ep. Wschód słońca o godzinie 6 minut 42, zachód o godzinie 5 minut 44.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepło + 4° R. Pochmurno. Mgła. W nocy padał deszcz.

Mianowanie. Wydział krajowy zamianował Tadeusza Filippiego, adjunktem administracyjnym, pozostawiając go nadal w biurze kolejowem.

Z uniwersytetu. Jan Zenon Puzdrowski, rodem z Bilcza Wolicy w Galicji, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z politechniki. P. Józef Rams, rodem ze Starego Sącza, złożył na wydziale inżynierji tutejszej politechniki drugi egzamin państwowy.

Odczyty Konopnickiej. Dowiadujemy się, że odczyty znakomitej poetki Marji Konopnickiej, „O Bohdanie Zaleskim", nie będą się mogły odbyć w ciągu bieżącego miesiąca.

Walne zgromadzenie towarzystwa ku popieraniu nauki polskiej, odbyło się wczoraj wieczorem w auli uniwersytetu, pod przewodnictwem prezesa prof. Balzera. Z odczytanego sprawozdania z czynności towarzystwa, zaznaczyć należy szczegół, że ministerstwo oświaty udzieliło towarzystwu subwencję na rok 1903 w wysokości 1200 koron, za co wydział towarzystwa przesłał podziękowanie ministrowi oświaty i szefowi sekcji prof. Ćwiklińskiemu, którego staraniom subwencję tę ma towarzystwo do zawdzięczenia. Po udzieleniu wydziałowi absolutorjum, przeprowadzono uzupełniający wybór do wydziału, w skład którego weszli dodatkowo: dr. Przemysław Dąbkowski, dr. Józef Korzeniowski, dr. Jan Łocziejewski i Marjan Smoluchowski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Juljusza Rossa, Władysława Schmidta i dra Jana Steczkowskiego.

Artysta-żebrak. Antoni Świętalski, muzykant szynkowy, grywa wieczorami i po nocach tylko, cały dzień natomiast ma wolny. Nie chcąc tracić drogiego czasu, wynalazł sobie nasz wirtuoz inny sposób dziennego zarobkowania, oto, zastępywał na najbardziej uczęszczanych ulicach i placach drogę idącym w pojedynkę po trotuarze paniom i póty ich nie puszczał, póki nie okupiły mu się jałmużną. Niestety, władza publicznego bezpieczeństwa, uosobiona w kapralu policji, Pawluku, założyła wczoraj swoje veto przeciw takiemu zarobkowaniu aresztowała niefortunnego Świętalskiego na pl. Marjackim i odprowadziła do kozy.

Alkohol, nóż i trucizna. Czeladnik malarski, Jan Makowski, zamieszkały przy ul. Słonecznej l. 41, będąc pod dobrą datą, poszedł wczoraj rano do herbaciarni i wszcząwszy awanturę z zarobnikiem, Dmytrem Sołowijem, pchnął go nożem i uciekł. Popołudniu odezwały się w malarzu wyrzuty sumienia, być może zresztą, że i obawiał się kary za swój czyn zbrodniczy, zdesperowany więc, rozpuścił we flaszeczce główki z czteru paczek zapałek i płyn ten wypił. Współlokatorowie malarza zatelefonowali o pomoc na stację ratunkową. Lekarze, przybywszy na miejsce, zadali samobójcy odpowiedne antidota i zaaplikowali mu wstrzykiwania, poczem go do szpitala odstawiono.

Lekarze powiatowi a autonomia. Z powodu, że w pewnym powiecie założono protest przeciw wyborowi lekarza powiatowego na członka rady powiatowej. — Trybunał rozstrzygnął, że wybór był ważny, czyli, że lekarze powiatowi mają prawo wybieralności do rad powiatowych.

Nowe wybory do rady powiatowej w Mościskach odbędą się: z grupy gmin wiejskich 23 kwietnia, z grupy gmin miejskich 27 kwietnia, a z większych posiadłości 29 kwietnia br.

Samobójstwo. W Tarnobrzegu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu służbowego starszy strażnik skarbowy, Bazyli Janczy. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Ateizm wśród uczniów ruskich. „Hałyczanyn" donosi, że w bursie ruskiej w Nowym Sączu, toczy się od kilku dni śledztwo, z powodu propagandy ateizmu i że władze szkolne mają zażądać usunięcia ks. katechety Lichieckiego. W bursie, według tegoż pisma, uczniów za modlitwy prześladowano i bito.

Zwiastuny wiosny. Czytamy w pismach warszawskich, że onegdaj na stronie wschodniej Warszawy, widziano przeciągające górą stada dzikich gęsi. Ptaki leciały nader wysoko, co stwierdza, że w górnych warstwach atmosfera już się ociepliła. Nie są to już pierwsze zwiastuny wiosny, gdyż pod Warszawą widziano już parę dni temu skowronki, pliszki, a nawet, jak nam donoszą z nad Liwca i Nura, dzikie kaczki. Oprócz tego, źródła w strugach zaczęły bić silnie, co według mniemania starych, jest również prognostykiem wczesnej, a zarazem suchej wiosny.

Rozwód Wolfa. Wiedeń. (Tel. wł.) O sprawie rozwodowej Wolfa dochodzą szczegóły mocno skandaliczne. Potwierdza się wiadomość, że Wolf chciał dopuścić się gwałtu na małoletniej siostrze swej żony. Wolf tłómaczy się, iż wówczas był kompletnie pijany. Żona Wolfa wyjechała z dziećmi do Cylei do swych rodziców. Na to Wolf przez swego adwokata zagroził jej, że zmusi ją do powrotu. Aby tego uniknąć, p. Wolfowa podała skargę o rozwód, a równocześnie wniosła dopuszczalną ustawowo prośbę, o pozwolenia jej przebywania poza domem, aż do ukończenia sprawy. Spodziewają się tu, iż sprawa skończy się rozwodem za zgodą obu stron.

Nowe starostwo na Śląsku. Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie niemieccy na Śląsku udali się do dra Koerbera z żądaniem, aby nowo kreować się mające starostwo na Śląsku utworzone zostało w Boguminie, polscy posłowie domagają się otwarcia tego starostwa w Polskiej Ostrawie.

P. Lewakowski okradziony. Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż w Rapperswylu okradziono mieszkającego tam p. Karola Lewakowskiego. Niewyśledzony dotychczas złodziej wyłamał biurko, zabrał rozmaite papiery i policę asekuracyjną. P. Lewakowski, za pośrednictwem adwokata dra Zipsera, zawiadomił asekurację o kradzieży policy.

Run w Pradze. Praga. (Tel. wł.) Run na Kasę oszczędności w Pradze zmniejszył się. Powiadają, że jest to skutkiem groźby Kasy, że rzuci na targ efekty przedsiębiorstw czeskich, które posiada w swym portfelu i wypowie pieniądze, które ma złożone w instytucjach czeskich.

Wczorajsze „Nar. Listy" za artykuł o Kasie zostały skonfiskowane.

W Kasie oszczędności wyjęło wczoraj 1002 osób ogółem sumę 1,600.000 koron. Równocześnie 345 osób włożyło 108.000 koron.

Ostatni „czwartak"

W połowie lutego zmarł — jak to w swoim czasie donieśliśmy — w Drohowyżu Feliks Mogiła Stankiewicz w 92 roku życia. Sp. zmarły urodził się w r. 181., jako syn Ludwika właściciela dóbr Łozina i Jaśniska pod Lwowem. W r. 1831 zaciągnął się w szeregi sławnego 4 pułku pieszego armji polskiej i złożywszy przysięgę pod Warszawą, brał czynny udział w potyczkach tego pułku, z którego wszystkiego dziewięciu przy życiu pozostało. On był ostatnim z tych dziewięciu.

Po skończonej kampanji, wróciwszy do Galicji, poświęcił się uprawie roli rodzinnej, poczem objął posadę zarządcy w Towarzystwie agronomicznem w Dublanach pod Lwowem. Następnie przyjął posadę w dobrach śp. ks. Leona Sapieby pod Przemyślem. W r. 1848 ożenił się z panną Julją Wajnówną, córką urzędnika skarbowego w Jaśle; pięć lat przed śmiercią obchodziła ta para złote wesele: z potomstwa małżeństwa tego, 55 lat liczącego, żyje czterech synów i cztery córki, a z tych znowu 24 wnuków. Po dziesięcioletniej działalności na polu rolnictwa, zrezygnowawszy z posady, kupił sobie ś. p. Stankiewicz realność ziemską w powiecie jaworowskim i pozostał tam do roku 1880. W tym czasie dla możności kształcenia podrastających już dzieci sprzedał tę realność i osiadł stale we Lwowie, gdzie zajmował do r. 1885 stanowisko prywatne. Marszałek krajowy śp. Zyblikiewicz ofiarował mu w tym roku miejsce inspicjenta w zakładzie drohowyzkim, który to urząd sprawował przez 10 lat ku największemu zadowoleniu przełożonych zakładu; z wielkiem poświęceniem się oddawał się wychowaniu młodzieży zakładowej, wpajając w nią miłość Ojczyzny i przechowywanie narodowych ideałów. Wskutek podeszłego wieku na siłach podupadły, zrezygnował z natężającej go czynności inspicjenta, obejmując ofiarowane mu przez zarząd zakładu przełożeństwo nad starcami tamże się znajdującymi, którą to czynność sprawował do ostatnich chwil życia.

Izba sądowa.

Stanisławów 1 marca.

(Echa kradzieży w Monasterzyskach w r. 1897)

Przed ławą przysięgłych staje bardzo typowy rzezimieszek, Abraham Morgenstern. Cera zdrowa, czupryna siwa, krótko strzyżona, gładko ogolony, w mundurze więziennym. Odsiaduje karę 9 letniego i 9 miesięcznego więzienia, na

własną prośbę w Wiśniczu, nie tutaj „bo tam lepiej". Obok niego, na ławie oskarżonych zasiadają dwaj inni członkowie szajki złodziejskiej Leisor Dressler i Isak Heisler, obaj jednak odpowiadają z wolnej stopy za kaucją.

Trybunałowi przewodniczy radca Körber, oskarżenie wnosi zast. prokuratora p. Schneider, bronią: Morgensterna adw. dr. Hulles, tamtych dwóch adw. dr. Ostermann.

Sprawa wcale nie nowa, nowe tylko szczegóły, zajmujące są zaś z powodu, że odkrywają całą organizację szajki złodziejskiej, jaka w wschodnich powiatach Galicji operowała w r. 1897 i 1898. Szajka ta, względnie rozmaici jej członkowie stawali kilkakrotnie już przed tutejszymi kratkami, co chwila jednak wychodzą nowe jej sprawki, na arenę kryminalną „nowi" wchodzą ludzie.

Prawdopodobnie idzie tutaj zasądzonym już członkom bandy o wydobycie od członków pozostających na świecie jakichś danin, „Schweiggeldów" i tem tylko da się tłómaczyć ustawiczne donoszenie sądowi nowych faktów w sprawach już znanych i dawno osądzonych.

Wskutek nowej denuncjacji owego Morgensterna, wznowiono sprawę kradzieży z włamaniem w urzedzie podatkowym w Monasterzyskach, popełnioną jeszcze w grudniu r. 1897. Za kradzież tę rabunkową skazano wyrokiem tutejszego sądu w r. 1899 herszta bandy Markusa Nissena Talesmana na karę 3-letniego ciężkiego więzienia, kilku innych zaś członków bandy znowu w r. 1902. Na doniesienie świeże Morgensterna, odsiadującego już resztę kary, wytoczono obecnie proces o tę samą kradzież w Monasterzyskach Dresslerowi o współudział tej zbrodni przez dostarczenie podwody i uczestnictwo w łupach, Heisslerowi zaś o współudział w kradzieży w Hanusowcach w r. 1898, gdzie okradziono gospodarza Fedia Żmurkę.

Rozprawa obfitowała w charakterystyczne momenty, świadkami przeważnie bowiem byli ludzie tej samej sfery co oskarżeni. Skończyła się rozprawa werdyktem zasadzającym Morgensterna, a uwalniającym Dresslera i Heisslera. Morgensternowi do dawnej kary przyczyniono jeszcze 3 miesiące. Prawdopodobnie na tej rozprawie się nie skończyło i szajka tych niebezpiecznych złoczyńców da sądom naszym jeszcze wiele zajęcia.

Targ na nasiona.

W sali dawniej Orłowskiego w pasażu Mikolascha otwartą była onegdaj, a trwała dwa dni wystawa nasion z targiem połączona.

Jako delegacja targu nasiennego fungowali: jako przewodniczący dr. Ignacy Szyszyłowicz, sekretarz Kazimierz Langie, oraz członkowie: Juljan br. Brunicki, Juljusz Frommel, Bronisław Janowski, Stanisław Komornicki, Józef Mikułowski-Pomorski, Ksawery Porceri, dr. Adam Prażmowski, dr. Kazimierz Rogoyski, Jerzy Turnau.

Ocenę nasion wykonała krajowa stacja doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie w miarę nadsyłania; nasiona nadesłane za późno nie są wcale, lub częściowo tylko ocenione.

Na targu mieściły się, prócz galicyjskich również nasiona z Królestwa polskiego i z Podola rosyjskiego.

Nasiona targowe zaoferowali: Bank rolniczy lwowski, Kaz. Badeni z Buska, K. Buszczyński i M. Łążyński hodowla buraków cukrowych i zbóż w Niemierczu, A. Z. Cielecki z Hadyńkowiec, J. Czaykowski z Woli Dołhołuckiej, A, Dobrzański i Sp. zbiorowa produkcja nasion pastew. z Budziszowic, H. Dolkowski z Nowej wsi piękne odmiany kartofli, Dom komis.-roln. St. Komornickiego ze Lwowa, F. Domański z Łbinia, Melanja br. Haydel z Beremian, Z. Horodyński ze Zbydniowa, A. Janasz prod. zboża w Dańkowie, A. Jordan z Więckowic, J. Kotarski z Bybła, Tad. hr. Łubieński, kultura nasion leśnych w Zassowie, St. Malinowski z Gniłowód, Al. Misiągiewicz z Czyżewic, Nadwieprzańska prod. zboża do siewu w Kośminie gub. Lubelska, A. Noel z Sosołówki, oddział stryjsko-żydaczowski tow. gosp. w Stryju, S. Ostaszewski z Klimkówki, A. Ożarowski ze Strzałki, I. Podlewski z Czernichowa, M. Podlewski z Czernicy, Podolska zbiorowa prod. nasion zbożowych „Siew" z Baranówki, gub. podolska, B. Śmiałowski ze Stojaniec, S. hr. Stadnicki z Krysowic, M. Taźbierski kier. szkoły w Zakliczynie, J. Turnau z Mikulic, W. Tustanowski z Knihynicz, J. hr. Tyszkiewicz z Weryni, S. Żurowski z Rudek, Związek handl. Kółek roln., Bank roln. lwowski, E. Maurizio w Strzelcach Wielkich, A. Krzeczunowicz z Bołszowiec.

Targ był bardzo ożywiony.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 4 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 15 60 do 15·80, pszenica na termina od 15·— do 15 50; żyto gotowe od 13·— do 13 20, żyto na termina od 12 80 do 13·—; owies obroczny gotowy od 12·50 do 13·—, owies obroczny na termina od 12 — do 12 60; jęczmień pastewny od 11 20 do 11 60 jęczmień browarniany od 12 — do 12 60; rzepak od 18·— do 18·50; lnianka —· do —·—; groch pastewny 13 80 do 14 50, groch do gotowania 15· do 21·—; wyka 12·— do 13 —; bobik 11 60 do 12 50; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa — — do —·—, kukurydza stara 12 — do 12 50 chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 130 — do 170 —, koniczyna biała nowa od 150 — do 220·—, koniczyna szwedzka od 160 do 190 — tymotka od 68· — do 84

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 33·50 do 34·—; ekskontyngent od 19·— do 19 50.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 4 marca. Płacono: pszenicę białą od 8·— do 8·45 kor., czerw. od 7 90 do 8·35 kor., żółtą od 7·90 do 8·35 koron, żyto od 7·— do 7·35 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·25 do 6·70 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·—do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

Wiedeń 4 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 683 75, Akcje węg. Zakł. kred. 739·—, Akcje Anglobanku 276 —, Akcje Unionbanku 539 25 Akcje Laenderbanku 412·—, Akcje Bankver. 483·—, Akcje Bodencredit 957 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 540 —, Akcje kolei państw. 687 25 Akcje kolei połudn. 52·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 449 60, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 583·—, Akcje Alpiny 385 —, Akcje Rima Muranji 480·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1640 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·—, Oblig. węg. indemn. 99 20, Renta majowa 100 55, Austr. renta koron. 101·—, Węgierska renta koron. 99 50, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103 25 4 proc. listy Banku hipot. 98·05, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 65, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 90 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—. Losy tureckie 117 25, Marki 117·07, Ruble 253 75

Wiedeń 4 marca **Kurs giełdy** [illegible]skiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 269·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265 —; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 279·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—; Tureckie sie prem. kolej. po 400 fr. 117 75. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·40; Zakł. kredy dla h. i p. po 100 zł. 432·—; Clary 40 zł. m. k. 179 —; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84 —; Losy m. Krakowa 20 zł., 74·50 Pożyczka m. Lublana 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł m. k. 178 —; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40 zł m. 232·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 74·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 438·—

Wiedeń 4 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22 75 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39 40 do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 4 marca Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·10, Staatsbahny 147 50, Disconto Comandit 193 50, Berlińskie Tow handl. 158 75 Laura 217·25, Bochumery 186· Kolej połud. wschodnio-pruska 83 60 Ruble za gotówkę 216·45 Kolej warszaw. wied. 186 75 Kolej Morza Śródziemnego 90 60, Kolej Meridionale. 137 75, Losy tureckie 129·25, Renta włoska 103 60 Harpener" kopalnie węgla 174 60 Kolej Marienburg-Mławka —·—. Konsolidation 364 75. Lombardy 14 80, Kolej Henry 106 90. Niemiecki bank zadłowy 119·—, Kanada Proferad 133·10. Akcje żeglugi hamburskiej 106·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 216 05.

Frankfurt 4 marca Austr. kre 215·80; Kolej państw. 147 60; Laura ·— Disconto 193 40; Alpiny — —.

Paryż 4 marca 3 % renta 100 05: Włoska 35·15.

Berlin 4 marca Austrj. banknoty 85 50 spirytus —·—

NEKROLOGJA

†

Pawłuś

najukochańszy syn

Pawła i Antoniny Wojnarów

uczeń II. klasy IV gimnazjum

zmarł w 13 wiośnie życia dnia 4 marca b. r. po długiej a ciężkiej słabości opatrzony św Sakramentami

Żalem przejęci rodzice i brat zmarłego zapraszają kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 6 marca b. r. o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Lenartowicza l. 8 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 4 marca 1903 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego